

Wg jednego raportu nadciągająca nowa epoka lodowcowa

19 lutego 2015

Przy wciąż nasilonej w mediach propagandzie tak zwanego globalnego ocieplenia, umyka wszystkim zupełnie, że coraz więcej ekspertów ostrzega, iż należy się raczej spodziewać ochłodzenia i to na skalę małej epoki lodowcowej. Taka jest też konkluzja Raportu o stanie światowego klimatu opracowanego przez niezależny instytut badawczy w Orlando w USA.

Raport, Global Climate Status Report (GCSR), opublikowała już w grudniu ubiegłego roku, organizacja pozarządowa Space and Science Research Corporation (SSRC). Wynika z niego, że nadciągają poważne zmiany na Ziemi. Eksperci sugerują, że czeka nas długotrwała zmiana klimatu i nie grozi nam bynajmniej mityczne ocieplenie, a wręcz przeciwnie, radykalne ochłodzenie.

Specjaliści zwracają uwagę zwłaszcza na rosnącą aktywność wulkaniczną i mizerną aktywność słoneczną. Wulkany mają decydujący wpływ na kształtowanie temperatury na Ziemi, ale w perspektywie dekady. Oznacza to, że może dojść do dużej erupcji takiej jak wulkanu Pinatubo, która wyemituje tak dużą ilość siarki do atmosfery, że globalna temperatura ulegnie obniżeniu o kilka stopni. Obserwowana ostatnio wzrastająca aktywność wulkaniczna oznacza, że do realizacji tego scenariusza jest coraz bliżej. Nic to jedna w porównaniu do permanentnego ochłodzenia jakie może nam zafundować Słońce.

Niektórzy astrofizycy od dawna twierdzą, że brak wyraźnego szczytu aktywności Słońca, może oznaczać, że jego zachowanie determinuje obecnie jakiś dłuższy cykl, który będzie się objawiał obecnością kolejnego minimum Maundera, tylko w naszych czasach. Na poniższej ilustracji symulacja temperatur z XVII/XVIII wieku w czasie trwania minimum Maundera.

Gdy w XVII wieku plamy zniknęły z tarczy słonecznej na dłużej skończyło się to radykalnym ochłodzeniem klimatu i teraz może być podobnie. Media niechętnie o tym mówią, aby nie mieszać w głowach ludziom, którym już wyjaśniono, że najgorszy jest dwutlenek węgla, a Słońce nie powoduje ocieplenia.

Zaczyna się to składać w logiczną całość. Gdy aktywność słoneczna była duża twierdzono, że dojdzie do ocieplenia klimatu. Potem gdy okazało się, że Słońce się uspokaja a w raz z tym zaczyna być chłodniej opracowano pojęcie „pauzy w globalnym ociepleniu”. Dzięki temu jeszcze przez kilka lat ktoś zrealizuje zyski z handlu emisjami, które są osiągane kosztem niektórych zniewolonych społeczeństw.

Tymczasem zwolennicy teorii globalnego ocieplenia nie ustają w próbach udowodnienia, że ich wiara w roztopiające się lodowce jest prawdziwa, a skoro fakty świadczą o tym, że od 15 lat nie ma żadnego ocieplenia, to tym gorzej dla faktów. Teraz nawet zwiększenie się pokrywy lodowej na Antarktydzie zostało zinterpretowane jako dowód na to, że na skutek ocieplenia lodu ubywa.

Eksperci z NASA analizowali zdjęcia satelitarne Ziemi wykonywane od 1979 roku i doszli do wniosku, że średnio rocznie nasza planeta traci 25 km² lodu morskiego. Ich zdaniem wzrost pokrywy lodowej na biegunie południowym powoduje uszczuplenie jej odpowiednika w Arktyce. Według amerykańskich klimatologów, dynamika łącznej powierzchni lodu morskiego w ogólnym bilansie zmieniała się na przestrzeni lat wyraźnie przyspieszając po 1999 roku.

Podsumowując rok 2014 ustalono, że bilans lodu był ujemny we wszystkich miesiącach w 2014, nawet wtedy, gdy Arktyka i Antarktyka zwyczajowo notuje szczyt wielkości pokrywy lodowej. Jednocześnie w tym okresie nie zanotowano ani radykalnego wzrostu poziomu morza oceanów, ani wzrostu średniej temperatury na świecie w ciągu ostatniej dekady. Te fakty

umknęły jednak badaczom z USA.

W mediach wmawia się nam, że zmiany klimatu obserwowane obecnie na Ziemi to wina ludzkości, która emituje zbyt dużo dwutlenku węgla. Zwolennicy tej niesprawdzonej teorii naukowej zdołali już nawet rozkręcić całkiem sprawny biznes klimatyczny. Okazuje się jednak, że kolejni naukowcy poddają w wątpliwość antropogeniczny charakter zmian klimatu. Tym razem uczeni wskazują na podwodne wulkany, których udział w bilansie produkcji CO₂ dotychczas pomijano.

Szacuje się, że 80% całej aktywności wulkanicznej na Ziemi zachodzi pod wodą. Większość aktywności sprowadza się do wypływu lawy o którym ludzie nawet nie wiedzą. Poza tym ciśnienie wody w sposób naturalny powstrzymuje dużą część tego typu sił przyrody.

Klimatolodzy coraz częściej zwracają się ku koncepcji, że nie można w bilansie klimatycznym pomijać roli wulkanów. Niektórzy eksperci twierdzą, że chwilowe globalne ocieplenie skończyło się 15 lat temu właśnie przez aktywność wulkaniczną, która emitując związki siarki w naturalny sposób reguluje ilość promieniowania słonecznego, które dociera do powierzchni. Innymi słowy ludzie wierzący w globalne ocieplenie powodowane przez człowieka, jego brak w ostatnich latach tłumaczą sobie aktywnością wulkaniczną i nazywają to „pauzą”, która bardzo dla nich wygodnie może potrwać nie wiadomo jak długo.

Teraz jeszcze okazuje się, że najnowsze badania przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Columbia, wskazują, że to podmorskie wulkany rozciągające się wzdłuż grzbietów oceanicznych, mogą być głównym czynnikiem zmian klimatu.

To oznacza, że dotychczas pomijano te zjawiska jako rzekomo nieistotne. Teraz szacuje się, że podmorskie wulkany emitują rocznie do ośmiu razy więcej lawy niż ich lądowe odpowiedniki. Dodatkowo badacze wyliczyli, że rocznie pod wodą oceanów wulkany emitują minimum 88 milionów ton dwutlenku węgla. Z

pewnością ma to duży wpływ na zakwaszenie oceanów.

Badania wskazują, że gdy tylko ziemia się ochładzała poziom mórz spadał, co powodowało zmniejszenie objętości oceanów i tym samym zmniejszenie nacisku wody na dno oceaniczne. Było jej mniej więc erupcje były gwałtowniejsze. Potem gdy klimat się ogrzał wody przybyło, a erupcje podmorskie stały się bardziej spokojne z obfitymi wypływami lawy tworzącymi niekiedy wulkany tarczowe.

Oprócz tego ustalono, że wpływ na aktywność wulkanów podmorskich ma też orbita Ziemi. Gdy staje się bardziej eliptyczna Ziemia jest ściskana i rozciągana przez grawitację Słońca. Sugeruje się, że to wpływa na przepływy magmy we wnętrzu Ziemi i w ostateczności na aktywność wszystkich ziemskich wulkanów, nie tylko tych podmorskich.

Konkluzje z badania opublikowano w czasopiśmie Geophysical Research Letters. Padają sugestie, że model klimatyczny wedle którego to człowiek jest głównym czynnikiem zmian klimatu, musi być przemyślany od nowa, ponieważ dane zebrane przez specjalistów z Uniwersytetu Columbia wskazują na to, że obecne modele muszą zostać uaktualnione. Czy to koniec hucpiarzy od globalnego ocieplenia? To raczej wątpliwe, prawdopodobnie zostanie wybrana strategia przemilczenia i nie przyjmowania do wiadomości faktów naukowych.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”